A gdy opowieść ma ospale
Gdzieś się zatrzyma czasem,
Mówię zmęczony: — Dobrze, ale
Reszta następnym razem.
— Już jest następny raz, mów dalej! —
Wołają wszystkie razem.

Tak powstawała ta opowieść.
Przedziwna i nęcąca;
Słowo rodziło się po słowie,
Aż baśń dobiegła końca.
Płyniemy raźno ku domowi
Już po zachodzie słońca.

Alicjo! Weź tę bajkę w dłonie,
A potem złóż ją lekko
W twoich dziecięcych snów ustronie
I otocz ją opieką —
Tak pielgrzym zwiędłe kwiaty chroni
Zerwane gdzieś daleko.